

# PAUza

Akademicka



Rok IX

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 359 Kraków, 17 listopada 2016

[pauza.krakow.pl](http://pauza.krakow.pl)

[pau.krakow.pl](http://pau.krakow.pl)

## Żeby ludzie się wstydzili...

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

W ostatnich latach nasiliła się w świecie kampania przeciw bezsensownej manierze automatycznego oceniania wartości wyniku badań przez „impact factor” (IF) czasopisma, w którym został on opublikowany. „Chcemy zrobić z tego coś tak nieprzyzwoitego, żeby ludzie się wstydzili nawet o tym wspominać” – deklaruje Stefano Bertuzzi, prezes Amerykańskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego.

Cztery lata temu, 16 grudnia 2012 roku, podczas zjazdu Amerykańskiego Towarzystwa Biologii Komórki (The American Society for Cell Biology – w skrócie ASCB) w San Francisco, uchwalono deklarację mającą na celu zahamowanie szerzącej się w wielu krajach „zarazy”, polegającej na stosowaniu tak zwanego „impact factor” (IF) do oceny poszczególnych pracowników naukowych. Ogłoszony tekst *The San Francisco Declaration on Research Assessment*, w skrócie DORA, poparło wiele organizacji, akademii nauk, towarzystw naukowych, a także indywidualnych uczonych z bardzo wielu krajów. W Polsce uczynił to Instytut Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN oraz Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, a także sygnatariusze indywidualni. Na świecie zrobiły to prestiżowe instytucje i agencje, jak np. Wellcome Trust, European Molecular Biology Organisation (EMBO), Australian Research Council, Canadian Institutes of Health Research i inne; zapowiedziały one, że w swoich działaniach nie będą uwzględniały wartości IF.

DORA uzyskała również poparcie redakcji wielu czasopism naukowych. Świadczą o tym choćby już tytuły krytycznych artykułów, które przytoczymy w wersji oryginalnej, np. *Impact Factor Distortions*, „Science” 340, 787 (2013); *Beware the impact factor*, „Nature Materials” 12, 89 (2013); *DORA the Brave*, „EMBO Journal” 34, 1601 (2015); *Editors’ IF-boosting stratagems – Which are ap-*

*propriate and which not?*, „Research Policy” 45, 1 (2016); *The focus on bibliometrics makes papers less useful*, „Nature” 517, 245 (2015); *The pressure to publish pushes down quality*, „Nature” 533, 147 (2016); *Publishing elite turns against impact factor*, „Nature” 535, 210 (2016); *Watch out for cheats in citation game*, „Nature” 533, 201 (2016). Autor tego ostatniego artykułu, Mario Bagioli, stwierdza, że **wszystkie** metody bibliometryczne oceny nauki są podatne na nadużycia. Istotnie, opisano wiele przykładów cytowań grzecznościowych, „kółek” cytowań, czy nawet handlu cytowaniami.

Wreszcie – co jest bardzo ważną wiadomością – Chiny, które obecnie są już mocarstwem naukowym, ogłosiły, że zaprzestają wykorzystywać bibliometrię do oceny wyników badań<sup>1</sup>.

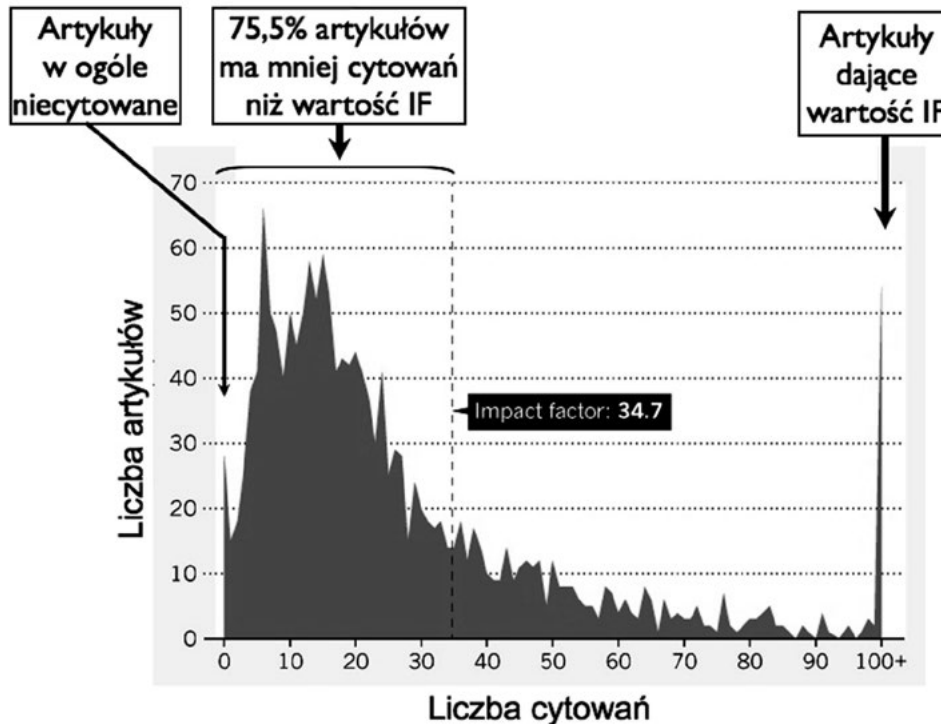
Parę miesięcy temu profesor Uniwersytetu w Montrealu Vincent Larivière oraz ośmiu jego współpracowników z USA, Niemiec i Wielkiej Brytanii ogłosiło w Internecie otwarty artykuł: *Publication of Journal Citations*. Przeprowadzili oni analizę 11 prestiżowych czasopism, dla których uzyskali z firmy Thomson Reuters dane o artykułach i cytowaniach z lat 2013–2015. Przykładowy wynik tej analizy dla „Science” jest przedstawiony na poniższej ilustracji. Okazuje się, że większość w tym czasopiśmie miała zaledwie kilka lub kilkanaście cytowań, a ponad 75 % artykułów – mniej cytowań niż wartość IF, która w 2015 roku wynosiła 34,7. Natomiast wysoka wartość IF czasopisma pochodziła od niewielu, lecz bardzo licznie cytowanych prac.

Podobny obraz przyniosła analiza cytowań wszystkich pozostałych czasopism. Jest to kolejny mocny dowód na to, że przypisywanie wszystkim artykułom w danym czasopiśmie wartości opartej na jego IF nie ma żadnych podstaw. ▶

<sup>1</sup> Patrz: *Moving Away from Metrics*, „Nature” 520, 518 (2015).

► Bezsensowność posługiwania się IF chyba najlepiej uzasadnia przykład czasopisma „Acta Crystallographica Section A”. W 2007 roku jego IF wynosił 2,85. W 2008 roku został tam opublikowany artykuł brytyjskiego krystalografa George’a Michaela Sheldricka, który osiągnął już w tymże roku aż 3521 cytowań. W następnych latach

Autor wyjaśnia dalej, że: „Problemem jest znalezienie specjalistów do, podkreślmy, obiektywnej i jednoznacznej oceny, bo do ocenienia wartości IF (sprawiedliwego czy nie) nie trzeba być takim ekspertem”. Ta bardzo zasmucająca opinia dowodzi, że kilkuletnie działania naszej administracji ministerialnej przyniosły już wynik w postaci szkodliwych



miał także ogromną liczbę cytowań: 4891 (2009), 6937 (2010), 8181 (2011) itd. Zgodnie z definicją IF wymienionego czasopisma w latach 2009 i 2010 był kilkunastokrotnie większy, wyniósł około 50, aby w roku 2011 spaść do wartości 2,88. Wielka liczba cytowań artykułu Sheldricka w 2011 roku i w następnych nie pomogła, ponieważ odnosiła się do artykułu sprzed trzech, a nie dwóch lat. I całe to zamieszanie sprawił jeden, jedyny artykuł.

François Brischoux i Timothée R. Cook, dwaj młodzi doktorzy z francuskiego CNRS, napisali: „My, młodzi naukowcy, jesteśmy głównymi ofiarami obecnego kryzysu. Jesteśmy zakładnikami sytuacji, której nie możemy zmienić, ponieważ brak nam autorytetu. Wobec tego prosimy starszych badaczy o pomoc w opracowaniu lekarstwa na gorączkę impact factora, zanim niezdrowa degeneracja badań naukowych stanie się permanentna”<sup>2</sup>.

Z tym stanowiskiem nieprzyjemnie kontrastuje opinia młodych badaczy z Polski. Marcin Bizukojć, przedstawiciel Akademii Młodych Uczonych, napisał: „Niektóre sugestie Deklaracji z San Francisco można uznać za co najmniej kontrowersyjne. Choć jest to tylko sugestia, to jednak z niej jasno wynika, że Deklaracja proponuje niemal całkowite ignorowanie IF...”<sup>3</sup>.

zmian w umysłach młodych badaczy! Uważają oni, że opinia ekspercka jest gorsza od oceny (sprawiedliwej lub nie) dokonanej przez niekompetentego urzędnika!

Oczywiście posługiwanie się IF (lub punktami obliczanymi na jego podstawie) jest marzeniem biurokratów, ponieważ pozwala samodzielnie zarządzać badaniami bez pytania o opinię jakichkolwiek ekspertów. W Polsce niestety ta procedura ma już zwolenników wśród naukowców, nawet w KEJN.

Richard R. Ernst, laureat Nagrody Nobla z chemii w 1991 roku napisał: „Osobistym życzeniem autora pozostaje wysłanie całej bibliometrii i wszystkich jej pilnych służących do najciemniejszej w całym wszechświecie, wszystko pochłaniającej czarnej dziury, aby na zawsze uwolnić środowisko naukowe od tej zarazy. Jest przecież bardzo prosta alternatywa: zaczniemy czytać artykuły, zamiast oceniać je na podstawie liczenia cytowań”<sup>4</sup>.

Trzeba mieć nadzieję, że wkrótce także polscy badacze przypomną sobie, że celem badań naukowych nie jest zdobywanie punktów ministerialnych, ani licytowanie się na wskaźniki bibliometryczne, lecz poszukiwanie prawdy o otaczającym nas świecie i wykorzystywanie wyników do odkrywania ich zastosowań.

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

<sup>2</sup> Juniors Seek an End to the Impact Factor Race, „BioScience” 59, 638 (2009).

<sup>3</sup> Akademia Młodych Uczonych wobec Deklaracji z San Francisco, „Nauka” 4/2014, s. 101.

<sup>4</sup> The Follies of Citation Indices and Academic Ranking Lists. A Brief Commentary to ‘Bibliometrics as Weapons of Mass Citation’, „Chimia” 84, nr 1/2, 90 (2010).